

XIX WIEK

Utalentowana piękna Helena

ALFABET POLSKICH GWIAZD | Helena Modrzejewska była pierwszą Polką, która podbiła sceny Ameryki i Europy, a jej aktorskie interpretacje ról szekspirowskich zapisały się w historii teatru. Za oceanem do dziś pamiętana jest jako Helena Modjeska.

AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

Mimo że minęło już ponad 100 lat od śmierci aktorki, pamięć o niej jest nadal żywa. Po pierwsze: Narodowy Stary Teatr w Krakowie przy Jagiellońskiej 5, działający pod tym adresem od 1799 r., nosi jej imię. Nazwę teatru zmieniono na Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w lutym 2001 r. Nie przypadkiem: to właśnie tu 7 października 1865 r. zadebiutowała na krakowskiej scenie jako Sara w dramacie „Salomon” Wacława Szymanowskiego, zyskując przy tym przychylność prasy i podziw publiczności. Po drugie: willa Modrzejówka, wzniesiona przy ul. Mazowieckiej 14c. O posiadłości otoczonej m o d r z e w i o w y m parkiem, ogrodem i oranżerią wspominała sama Modrzejewska w jednym z listów: „Na miesiące letnie 1885 r. pojechalіśmy do Zakopanego, a później do naszego nowego domu w Krakowie, zbudowanego z myślą, że w nim, po moim wycofaniu się ze sceny, zamieszkamy za dwa albo trzy lata”. W 2000 r. całe osiedle Modrzejówka wraz z zabudowaniami zostało wpisane do rejestru zabytków. Obecnie o pozyskanie zabytkowej willi stara się Fundacja Wspierania Badań nad Życiem i Twórczością Heleny Modrzejewskiej. Jednak jeśli chcielibyśmy odwiedzić Muzeum Heleny Modrzejewskiej, to musielibyśmy się udać aż do Arden w Kalifornii. Przez ponad 20 lat, w czasie pobytu aktorki w Stanach, tam był jej dom, jej raj na ziemi (do którego jeszcze powrócę), lecz zmarła w zupełnie innym miejscu, w nowej posiadłości – na Bay Island w Newport Beach – w wieku 68 lat, 8 kwietnia 1909 r. Tam też odbył się pogrzeb. Jednak mąż aktorki Karol Chłapowski zgodnie z jej ostatnią wolą wyruszył przez ocean, by doczesne szczątki Heleny Modrzejewskiej mogły spocząć w grobowcu na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie – sam zresztą został pochowany u jej boku w 1914 r. Na pokrytym patyną czasu grobie znajduje się popiersie aktorki, a nad nim łacińska sentencja: „Speravit anima mea in Domino” – „Dusza moja oczekuje Pana”. Historia pięknej i utalentowa-

nej Heleny zatoczyła koło: to właśnie w podwawelskim grodzie 12 października 1840 r. urodziła się przyszła gwiazda teatru.

Trudne początki

Nie jest do końca jasne, kto był ojcem Heleny Modrzejewskiej. W dostępnych źródłach pojawia się informacja, że była nieślubną

„pierwsza w Polsce szkoła żeńska, założona po to, by zapewnić młodym dziewczętom właściwy start w dorosłe życie. Powstała w 1627 r. dzięki staraniom Zofii Czeskiej; na lekcje do pięcioklasowej szkoły podstawowej przy ul. Jana 7 chodziła mała Helena, ucząc się czytania, pisania, rachunków, ale także śpiewu, gotowania, szycia, prania oraz znajomości zasad moralnych i religijnych” („Spacerownik teatralny: Kraków Heleny Modrzejewskiej”, www.culture.pl). Jednym słowem

szukowano dziewczynę przede wszystkim do roli żony i matki. Jako nastolatka Helena pomagała matce w otwartej w 1854 r. przez Józefę Bendową pierwszej w Krakowie kawiarni dla kobiet, gdzie obsługiwała gościom i rozwijała swoje talenty kulinarne (uwielbiała gotować, zwłaszcza piec całą gamę „buleczek nadzie- wanych swoich własnych” robionych według własnoręcznie sporządzonych przepisów, zapisanych zresztą po latach w testamentie przyjacielowi domu – Ignacemu Paderewskiemu).

Jej dwaj przyrodni bracia, Feliks i Józef, byli aktorami. Nie może więc dziwić droga, jaką obrała Helena. Tym bardziej że zakochała się w przyjacielu rodziny Adolfie Gustawie Sinnmayerze, zwanym potocznie Zimajerem. Ten był austriacki oficer i dość mierny aktor w podkrakowskiej Bochni prowadził niewielki teatr. Miał też żonę i dwójkę dzieci. Helena zaś była piękna, młoda, inteligentna i utalentowana.

Jak możemy przeczytać na stronie www.bochen-skiedzieje.pl, „okoliczności wyjazdu Heleny z Krakowa do prowincjonalnej Bochni są nie do końca jasne, ale wiele wskazuje, że związek 20-letniej, początkującej aktorki ze starszym, żonатыm mężczyzną budził obawy matki Józefy. Energiczna matka Heleny, świadoma skandalu, gdyby wyszło na jaw, że jej córka jest w ciąży z Zimajerem, wzięła sprawy w swoje ręce. Zdecydowała, aby Helena urodziła dziecko poza Krakowem. Jesienią 1860 r. wyprawiła więc Helenę z Zimajerem z Krakowa do nieodległej Bochni, zapewne do swoich krewnych Baumanów, mieszkających przy Krakowskim Przedmieściu.

Tutaj 27 stycznia 1861 r. Helena powiła syna, któremu dała imię Rudolf. Helena Modrzejewska niedługo przebywała z synem w Bochni. Dzięki kontaktom z tancmistrzem i aktorem Konstantym Łobojką zagrała w dwóch przedstawieniach teatralnych: komedii »Biała Kamelia« oraz komediodramie »Primadonna, czyli Mleczna siostra«. Oba przedstawienia odbyły się prawdopodobnie w kamienicy między ko-

ściołem św. Mikołaja a ul. Szewską (dzisiejsza Galeria Solna). Fakt ten upamiętnia tablica na północnej ścianie budynku. Wraz z trupą teatralną aktorka wyjechała z miasta i występowała na scenach w Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie czy Brzeżanach”. Wyjechała już jako Helena Modrzejewska. Jej scenicznym pseudonimem w tym czasie podpisywał się także Zimajer, jako Adolf Modrzejewski, takie też nazwisko otrzymał ich syn Rudolf, zwany pieszczołliwie Dolciem.

W 1862 r. Modrzejewska wyruszyła na podbój Lwowa. To właśnie przed lwowską publicznością po raz pierwszy zagrała w dramacie Juliusza Słowackiego – była Skierką w „Balladynie”. Początkowo, z racji młodego wieku i braku doświadczenia, proponowano jej niewielkie role. Rok później wyjechała więc w trasę do Stanisławowa i Czerniowców. Na tamtejszych scenach była „tytułową Barbarą Radziwiłłówną w tragedii Alojzego Felińskiego i Ludwiką w »Intrydze i miłości« Friedricha Schillera, Amelią w »Mazepie« Juliusza Słowackiego oraz Marią Stuart w dramacie Słowackiego pod tym samym tytułem. W przyszłości będzie wielokrotnie powracać do sztuk Słowackiego, stanie się znaną odtwórczynią kobiecych ról z repertuaru poety. Z powodzeniem zagra również Marię Stuart z dramatu Schillera. W 1865 r., za namową Zimajera, próbowała zdobyć kontrakt w jednym z wiedeńskich teatrów. Bez powodzenia, zbyt słabo władała niemieckim” (Monika Mokrzycka-Pokora, „Helena Modrzejewska”, www.culture.pl). W tym też czasie jej związek z Zimajerem zakończył się w dramatycznych okolicznościach – zmarła ich córeczka Maria. Modrzejewska wraz z czteroletnim synem Rudolfem wróciła do matki.

Okres krakowsko-warszawski

W październiku 1865 r. Modrzejewska dostała angaż w Starym Teatrze. W owym czasie dyrektorem artystycznym krakowskiej sceny był Stanisław Koźmian. W repertuarze teatru znalazły się więc klasyka polska i obca oraz ambitne współczesne sztuki. Dyrektor skupił wokół siebie grupę najciekawszych młodych polskich aktorów; występowali u niego m.in. Wincenty Rapacki, Antonina Hoffman i Helena Modrzejewska. Koźmian był twórcą tzw. szkoły krakowskiej. To on pokazał swojej trupie nowe oblicze aktorstwa: przeciwstawiał się kultowi gwiazd, cenil pracę zespołową. Chodziło mu o to, by jego aktorzy dążyli do ukazania psychologicznej prawdy o granej postaci, by wnikliwie przyglądali się zamysłom autora danej sztuki. W krakowskim teatrze Modrzejewska wystąpiła po raz pierwszy w roli Sary w „Salomonie” Wacława Szymanowskiego. Po premierze, na którą przybył recenzent „Kurieru Warszawskiego”, można było przeczytać: „[Modrzejewska] przedstawiła się od razu jako artystka, z jaką niełatwo spotkać się i na scenach wielkich stolic, artystka, która przy pracy i pod światłym kierownictwem stanąć może w rzędzie pierwszych. Natura była jej bardzo szczodłą matką: dała jej w wysokim stopniu wszystko, czego artystka koniecznie potrzebuje; dała jej oprócz pięknej powierzchowności, postaci i głosu, najważniejszy dar przenikliwości artystycznej, która sama instynktem przeczuwa, czego roli potrzeba” (Józef Szczublewski, „Modrzejewska. Żywot w odsłonach”, Warszawa 1975).

W tym samym czasie, gdy tak wiele grała (przecież w XIX-wiecznym teatrze normą były cotygodniowe premiery!), dotknęła ją osobista tragedia. Zimajer porwał jej ukochanego synka i wywiózł do Bochni. Według zachowanych relacji Helena szalała z rozpacz, a mimo to starała się dalej występować. W odzyskaniu syna pomócni okazali się jej przyrodni bracia, którzy pośredniczyli w pertraktacjach i prze-



♦ **Portret Heleny Modrzejewskiej** namalowany przez Tadeusza Ajdukiewicza w 1880 r. W tej sukni artystka wystąpiła wcześniej na balu w krakowskich Sukiennicach

córką Józefy Bendowej z domu Misel, wdowy po zamożnym kupcu. Ojcem nazywała zaś Michała Opida, przyjaciela matki. Jednak krążyły też pogłoski, że Helena była córką księcia Eustachego Sanguszki, choć ani matka, ani arystokrata nigdy tego oficjalnie nie potwierdzili. Jako dziecko uczęszczała do Szkoły Sióstr Prezentek przy św. Jana 7 (obecnie mieści się tam gimnazjum i liceum). Była to

kazaniu Zimajerowi wysokiego okupu. Dolcio wrócił do matki (tu warto tylko dodać, że dramatyczne życie wybitnej aktorki kapitalnie zostało pokazane w serialu „Modrzejewska” w reżyserii Jana Łomnickiego, 1990 r., z genialną tytułową rolą Krystyny Jandy).

Już wówczas piękną Helenę adorował Karol Chłapowski, szlachcic z Wielkopolski. Poznali się w 1866 r. w Poznaniu, w czasie tournée aktorki. Pomimo niechęci ze strony herbowej rodziny Chłapowski poślubił Helenę Modrzejewską w 1868 r. Nie mieli wspólnych dzieci, skupili się więc na ukochanym i utalentowanym Dolciu (początkowo sądzono, że Rudolf zostanie wirtuozem fortepianu, niewątpliwie bowiem był w tym kierunku uzdolniony, a lekcji udzielał mu m.in. Ignacy Paderewski). Helena zaś grała, szlifowała swój aktorski diament. Zdobyła uwielbienie publiczności i podziw recenzentów m.in. rolami: księżniczki Eboli w „Don Karlosie” i Amalii w „Zbójcach” Schillera oraz Porcji w „Kupcu weneckim” (notabene była to jej pierwsza szekspirowska rola; wszystkie z 1866 r.), a w roku 1867 Ofelii w Szekspirowskim „Hamlecie” i Dony Sol w „Hernaním” Victora Hugo. Okres krakowski w występach Modrzejewskiej to był czas „wytężonej pracy, rywalizacji z aktorką Antoniną Hoffman i sukcesów wśród publiczności i krytyki, która pisała o niej m.in., że jest godna występów w słynnym Burgtheater w Wiedniu. Modrzejewska, inteligentna i wrażliwa indywidualistka, potrafiła dobrze spożytkować pobyt w teatrze krakowskim, w którym nauczyła się nowego, bardziej dyskretnego aktorstwa i umiejętnie pozbyła się złych nawyków ze scen prowincjonalnych. Na jesieni 1868 r. aktorka, o której już wcześniej głośno było w Warszawie, zadebiutowała przed stołeczną publicznością dzięki poparciu Sergiusza Muchanowa, prezesa dyrekcji Warszawskich Teatrów Rządowych, i jego żony Marii Kalergis-Muchanow. 4 października zagrała w Teatrze Wielkim „Adriannę Lecouvreur” (w sztuce Eugène’a Scribe’a i Ernesta Legouvégo wystawianej rok wcześniej w krakowskim Starym Teatrze; op. cit.). Józef Szczublewski, autor biografii Modrzejewskiej, w pracy „Wielki i smutny teatr warszawski” zanotował: „Rola Adrianny przystawała do tej metody ściślej niż inne. W ów wieczór Modrzejewska, postępując od zera, doprowadziła w finale V aktu widownię do krańcowego entuzjazmu”.

Po tak oszałamiającym sukcesie podpisała kontrakt z Warszawskimi Teatrami Rządowymi. A ponieważ szybko osiągnęła status gwiazdy, miała wpływ na repertuar. To dzięki niej wystawiono „Hamleta” Szekspira, którego premiera odbyła się w 1871 r., a Modrzejewska wystąpiła w roli Ofelii. Grała też w sztukach Słowackiego i Fredry. Ale to role szekspirowskie stały się jej specjalnością (w sumie w Warszawie wystąpiła w nich 95 razy). Była więc też Desdemoną w „Otellu” (1873 r.) i Beatrice w „Wiele hałasu o nic” (1876 r.). Oprócz tego występowała gościnnie przed publicznością w Krakowie i Lwowie. Rok 1876 okazał się przełomowy w jej życiu.

Życie i sława za oceanem

Modrzejewska, z pobudek patriotycznych odrzucająca sceny rosyjskie czy niemieckie, postanowiła spróbować szczęścia w Ameryce. Wraz z



♦ Jesienią 1877 r. aktorka ruszyła w swoje pierwsze amerykańskie tournée, wystąpiła m.in. w Nowym Jorku, Filadelfii i Waszyngtonie

mężem Karolem Chłapowskim, nastoletnim synem Rudolfem oraz grupą przyjaciół, wśród których znaleźli się m.in. Stanisław Witkiewicz, Adam Chmielowski, Juliusz Sypniewski i Henryk Sienkiewicz, udała się na południe Stanów, do Kalifornii. W Anaheim wspólnie założyli farmę, która miała im przynieść krociowe zyski, okazała się jednak finansową porażką. Modrzejewska nie poddała się jednak – przez kilka miesięcy pobierała intensywne lekcje angielskiego, dzięki czemu opanowała język na tyle, by móc występować przed amerykańską publicznością. I choć nigdy nie pozbyła się akcentu, to również i za to Amerykanie ją pokochali.

Za oceanem debiutowała w California Theatre tytułową rolą w „Adrienne Lecouvreur” – tym razem graną po angielsku. Odniosła oszałamiający sukces. W telegramie do męża napisała: „Zwycięstwo. Modjeska” – tak bowiem zaczęła się przedstawiać i podpisywać, by ułatwić wymowę Amerykanom (pod takim nazwiskiem zarówno ona, jak i jej syn otrzymali amerykańskie obywatelstwo w 1883 r.). Suk-

ces „Adrienne Lecouvreur” opisał Henryk Sienkiewicz, wówczas korespondent „Gazety Polskiej”: „Ogarnęło wszystkich prawdziwe szaleństwo. (...) Niesłychanym wypadkiem w Ameryce nikt po skończeniu [spektaklu] nie opuścił swojego miejsca. Wywoływano przeciw zwyczajowi jedenaście razy artystkę. (...) Było to po prostu wzięcie szturmem Ameryki”.

Już jesienią 1877 r. aktorka ruszyła w swoje pierwsze amerykańskie tournée, zagrała m.in. w Nowym Jorku, Filadelfii, Bostonie i Waszyngtonie. Jeden z filadelfijskich recenzentów tak pisał: „To jedna z wielkich aktorek naszych czasów. Jej metodą jest spokój, opanowanie. Nawet cienia hysterii w najgorętszych wybuchach. Jest w niej wstrząsająca siła, tym większa, że tylko część tej mocy pozwala wyładować na scenie. Cudownie wyrazista twarz. W poruszeniach całej postaci Modjeskiej jest tyle wdzięku i prawdy, tyle swym ciałem wyraża, że samą pantomimą mogłaby jasno i akuratnie przekazywać poruszenia myśli”.

Gdy ugruntowała swą pozycję gwiazdy w Ameryce, w 1880 r. wyruszyła na występy gościnne do Anglii (grała tam także w 1881, 1882 i 1885 r.), gdzie również odniosła sukces. W miarę możliwości starała się przyjeżdżać na gościnne występy do polskich miast (m.in. Krakowa, Lwowa i Warszawy), a także odwiedzać rodzinę. Po jednej z takich wizyt, w 1878 r., w czasie powrotu Helena Modrzejewska zawiązała z synem do Paryża. Tam też Ralph pozostał – by kontynuować naukę. Miał za sobą amerykańską maturę, musiał więc wybrać kierunek studiów. Dopiero za drugim podejściem, w 1881 r., dostał się do słynnej paryskiej Ecole Nationale des Ponts et Chaussées (Państwowej Szkoły Dróg i Mostów), którą ukończył z wyróżnieniem. Po kilkunastu latach w Stanach założył własną firmę architektoniczno-budowlaną Modjeski & Masters, która działa do dziś (wystarczy sprawdzić na stronie www.modjeski.com). Zasłynął jako budowniczy tzw. mostów wiszących. Chlubę i światową sławę przyniosły mu zwłaszcza Benjamin Franklin Bridge w Filadelfii (przez rzekę Delaware, most o rekordowej wówczas rozpiętości skrzydeł 530 m; otwarcie w 1926 r.) oraz Bay Bridge łączący San Francisco z Oakland (1936 r.). Na pewno w początkach kariery pomogła mu popularność jego matki, ale sam zapracował na przyznawane mu tytuły

„inżyniera roku”, najwyższe odznaczenia i miano „czarodzieja mostów wiszących”.

Arden, czyli raj na ziemi

Choć farma w Anaheim okazała się niewypałem, to samą okolicą Modrzejewska była zachwycona. Mimo że w 1883 r. wraz z mężem byli już właścicielami willi w podkrakowskiej Krowodrzy, a także w Zakopanem i San Juan Capistrano, to aktorka zapragnęła zamieszkać w kalifornijskim Kanionie Santiago, w miejscu, które urzekło ją „spokojem, ciszą, pięknem przyrody, oddaleniem od zgiełku miast. Nadto momentami góry Santa Ana ludząco przypominały Tatry” (Alicja Kędziora, „Kalifornijski dom Heleny Modrzejewskiej. Narodowy pomnik historyczny”, w: „Turystyka Kulturowa”, nr 10/2013). Tam właśnie w ciągu kilkunastu lat Karol Chłapowski wykupił od rodziny Pleasantów i pobliskich właścicieli w sumie ponad 542 ha ziemi, a od 1888 r. zajął się przebudową willi, wznosił domek gościnny, fontanny i basen, pielęgnował też ogród. To Modrzejewska nadała posiadłości nazwę Arden, być może ze względu na urok okolicy – Las Ardeński występuje w „Jak wam się podoba”, jednej z jej ulubionych sztuk Szekspira. Co ciekawe, matka genialnego dramaturga nazywała się Mary Arden.

Mimo że w 1906 r. sprzedali posiadłość za 35 tys. ówczesnych dolarów i przenieśli się do Bay Island w Newport Beach, to właśnie Arden było rajem na ziemi dla aktorki. Tu przyjmowała licznych gości z Polski (której wówczas nadal nie było na mapach świata), jak i amerykańskich przyjaciół – ludzi z towarzystwa, z najznamienitszych rodów. Ale było to też miejsce, gdzie aktorka uczyła się nowych ról, projektowała i szyla nowe kostiumy, pisała listy. Pamiętniki napisała po angielsku. Ukazały się drukiem w 1910 r., już po śmierci aktorki, pod tytułem „Memories and Impressions” (w przekładzie polskim jako „Wspomnienia i wrażenia”, 1957 r.).

Modrzejewska nigdy nie zapomniała, skąd pochodzi. Pilnowała, by jej syn mówił po polsku, kultywowała polskie tradycje. Co roku zapraszała bliskich i przyjaciół do Arden na uroczystą Wigilię, w trakcie której serwowała własnoręcznie wykonane potrawy, np. barszcz z uszkami i słynne swoje ciasteczka. Rola dobrej gospodyni, żony i matki była dla Modrzejewskiej nie mniej ważna niż te grane na najlepszych scenach Ameryki i Europy. Dziś, gdyby udać się do muzeum w Arden, wydawać by się mogło, że „otoczenie budynku mieszkalnego nie zmieniło się wiele; rosnąca wokół niego roślinność zdążyła jednak stać się pomnikami przyrody. Cyprys o wysokości przekraczającej 36 metrów oraz palmy o wysokości 21 metrów na fotografiach z epoki Chłapowskich sięgały pozującym modelem zaledwie do ramienia. Nadto rosnące tam dęby, sekwoje, jawory objęte są obecnie ochroną, jaką daje status parku narodowego. Zapewne jest to pokłosie zabiegów kolejnych właścicieli Arden, które były takie same jak poprzednich gospodarzy – zachować naturalne piękno kaniou; wprowadzane udogodnienia oraz renowacje wpisywały się w charakter posiadłości wypracowany przez Modrzejewską i jej męża” (A. Kędziora, op. cit.).

Jak to wyglądało w czasach aktorki, możemy przeczytać w jej wspomnieniach: „U nas w Arden jest tak: ogród śliczny, róż pełen, a w pośrodku stare, rozłożyste dęby, z których zwieszają się rozmaite pnące rośliny. Dwa cembrowane baseny z wodą, jak dwoje oczu, w których się odbija błękitne niebo, a z których wytryskują od czasu do czasu dwie fontanny (nie mogą ich porównać do leż, ponieważ tryskają w górę), skrapiając rosnące dokoła wśród kamieni paprocie, lilie, begonie, bluszcz itd., itd. Przed domem półokrągły taras pokryty trawą, z palmą pośrodku, kameliami i paphne, dokoła wsparty na kamieniach, z których zwieszają się pnące białoróżowe geranie, a otoczone wieńcem bratków i białolistnych geranii o maleńkich listkach i przyciętych króciutko. Pod oknami linia fiołków, z okien widać staroświecką studnię obrosłą pnącymi różami i liśćmi, a rysującą się na tle egzotycznych drzew i krzewów, nad nimi wzgórze i bładoniebieskie niebo”. Arden usytuowane jest w kalifornijskich górach Santa Ana. Helena Modrzejewska jako aktorka wspięła się na szczyty sławy, nie bez przyczyny więc jedną z tamtejszych gór nazwano Modjeska Peak. ©



♦ W 1868 r. Modrzejewska zadebiutowała w Warszawie. Odniosła sukces, a publiczność ją uwielbiała